

11. Punkt kontaktowy w Barcelonie

Wojna radykalnie zmieniła funkcje i zadania polskich konsulatów honorowych. W okresie pokoju placówki te, kierowane przez konsulów nie będących z reguły obywatelami polskimi, nie mających statusu urzędników państwowych i nie pobierających za swą pracę stałej pensji, koncentrowały się na promocji gospodarczej Polski. Zadanie to po wybuchu wojny przestało być aktualne. Po wrześniu 1939 blisko 130 istniejących na świecie konsulatów honorowych zajęło się przede wszystkim uchodźcami z terenu Polski oraz opieką nad miejscową Polonią.

Przed nowymi zadaniami w szczególny sposób stanęli konsulowie honorowi w krajach leżących na trasach cywilnych i wojskowych uchodźców z zaatakowanej Polski. Polskie placówki udzielały napływającym niezbędnym informacji, pomagały znaleźć schronienie i transport, chroniły uciekinierów z obozów internowania. Do najbardziej aktywnych należał konsulat honorowy RP w Barcelonie kierowany przez konsula Eduardo Rodón y Blasa. Placówka stanowiła punkt kontaktowy dla obywateli polskich, cywilów i wojskowych, którzy w latach 1939-1942 przedostawali się nielegalnie z Francji do Hiszpanii z zamiarem dotarcia przez Portugalię do Wielkiej Brytanii. Konsulat organizował dla nich zakwaterowanie, fałszywe dokumenty i transport do Madrytu oraz udzielał pomocy osobom, które zostały przez Hiszpanów aresztowane. Polska pracownica kontraktową konsulatu Wanda Morbitzer wspominała: *„Uchodźcy podchodzili do Barcelony nocą, tak żeby wejść do miasta z rannym ruchem i jak najprędzej odnaleźć nasz adres. Mała kłitka naszego biura z archiwum zmieniła wygląd: zjawiał się zapas herbaty, mleka kondensowanego, sucharów. Maszynka elektryczna do gotowania, druga do golenia, żelazko i farba do włosów dla niektórych bezwarunkowych blondynów”*.



Konsul Eduardo Rodón y Blasa i Wanda Morbitzer na balkonie konsulatu honorowego RP w Barcelonie (lata 30.)